Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 65 Kraków, poniedziałek 24 maja 1937 r. Rok I

Nie było najścia na Myślenice

Oto konsekwencja zeznań oskarżonych

Straszny żywioł szalał w pow. krakowskim

Wstrząsające sceny rozpaczy wśród ludności

Czy Włochy przystąpią obecnie do likwidacji działań wojennych w Hiszpanii?

Rzym, 24 maja. — Virginio Gayda omawiając na łamach „Voce d'Italia" inicjatywę brytyjską, zmierzającą do zawieszenia broni w Hiszpanii oraz do wycofania ochotników zagranicznych, celem stworzenia warunków dla zorganizowania plebiscytu, stwierdza, iż rząd włoski nie omieszka we właściwym czasie wypowiedzieć się w tej sprawie. Dziś wystarcza, zdaniem Gaydy, zauważyć, że propozycja niemiecko-włoska z końca ub. r. przewidująca wycofanie ochotników, została przekazana przez komitet londyński specjalnej komisji, która nie ogłosiła zresztą jeszcze swojego orzeczenia. Sprawy te będą musiały być uzgodnione z koniecznością wycofania z Hiszpanii zagranicznych agentów politycznych oraz z kwestią pomocy finansowej, udzielanej stronom walczącym. Dlatego też odnosi się wrażenie, że ostatnia propozycja, zmierzająca do „zawieszenia broni, wprowadza zamieszanie i nieład do prac komitetu londyńskiego i jego organów. Ponadto zauważyć należy, że zawieszenie broni, zawarte z obcej inicjatywy byłoby równoznaczne z wywróceniem do góry nogami całej polityki nieinterwencji, która polegać musi na niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Hiszpanii. Tymczasem zawieszenie broni, które byłoby wynikiem akcji międzynarodowej, stanowiłoby akt bezpośredniej interwencji tym doniośliejszy, że nastąpiłby on w chwili, gdy hiszpańscy narodowcy przygotowują się do decydującego natarcia na Bilbao.

Chmura ważek na Pomorzu

Wejherowo, 24 maja. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad powiatem morskim olbrzymia chmura ważek. Rozciągała się ona na przestrzeni kilku kilometrów, miejscami zaś była tak gęsta, że motocykliści musieli zatrzymywać maszyny, nie mogąc się przebić przez zwały owadów. Ciąg owadów trwał około godziny.

Piorun zabił stado owiec

— W okolicy Talsin podczas silnej burzy piorun uderzył w drzewo i zabił stado 23 owiec, które schroniło się pod drzewem.

Straszna śmierć lotnika

Toruń, 24 maja. — Wczoraj zginął tragiczną śmiercią znany pilot balonowy kpt. Ignacy Wawszczak. Przebieg wypadku był następujący: W godzinach popołudniowych kpt. Wawszczak udał się na przejażdżkę po Wiśle kajakiem żaglowym. Wskutek silnego wiatru kajak wywrócił się, przyczym kpt. Wawszczak utonął. Mimo usilnych poszukiwań zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Jak wiadomo, kpt. Wawszczak brał kilkakrotnie udział w zawodach balonowych, zdobywając m. in. drugą nagrodę w zawodach o puhar Gordon-Benneta w r. 1935.

Powstańcy bombardują miasta rządowe

Bilbao, 24 maja. — **Agencja Havasa donosi:** lotnicy powstańczy bombardowali wczoraj popołudniu miejscowość Munguia, powodując w kilku miejscach wybuchł pożar. Dowództwo wojsk rządowych nakazało ewakuację szeregu domów. Z zapadnięciem zmroku cztery powstańcze samoloty zrzuciły znaczną ilość bomb na miejscowość Sestao. **15 domów zostało doszczętnie zburzonych. Kilkanaście osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych, z czego większość ciężko.**

Ostra opozycja b. min. Flandina

Paryż. PAT. — W Lugdunie obradował w niedzielę kongres stronnictwa t. zw. „Aliance democratique", którego przewodniczącym jest b. minister spraw zagranicznych Flandin. P. Flandin wygłosił przemówienie, występując przeciwko polityce gospodarczej rządu i zapowiadając trudności gospodarcze i finansowe w wyniku polityki rządowej.

Najznamienniejszym pod względem politycznym momentem obrad było wystąpienie sen. Felsa, który oświadczył, że „Aliance democratique" nie przyłączy się do t. zw. „Frontu wolności", organizowanego przez dep. Doriota i jego „Francuską partię ludową", ponieważ stronnictwo uważa, że we frakcji niezbędny jest udział radykałów w każdej większości rządowej i w każdym ugrupowaniu, mającym kierować losami państwa.

Radykałowie zaś nie zgodzą się na współpracę z czynnikami, grupującymi się dokoła Doriota.

Ryga. Minister spraw zagranicznych Munters wyjechał do Londynu przez Paryż do Genewy.

W sprawie likwidacji strajku na robotach publicznych w Krakowie

Kraków, 24 maja.

W związku z interwencją w Ministerstwie Opieki Społecznej, władze krakowskie powzięły decyzję 20 bm., by na roboty publiczne w Krakowie w miejsce turnusów dwutygodniowych dla robotników, wprowadzić skrócony tydzień pracy, tj. 4 dni w tygodniu.

O powyższej decyzji zakomunikował p. wojewoda krakowski 21 bm. delegacji robotniczej, występującej w imieniu związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, nadmieniając przy tym, iż w razie gdyby robotnicy utracili jaki dzień z powodu niepogody, to te dni będą sobie mogli odpracować dodatkowo.

—o—

Rocznica wydania encykliki społ.

Kraków, 24 maja.

Wczoraj w Krakowie jak i w diecezji krakowskiej chrześcijańskie organizacje zawodowe obchodziły uroczyście 46 rocznicę wydania encykliki papieża Leona XIII. „Rerum Novarum" i 6-tej rocznicy wydania encykliki piusa XI. „Quadragesimo Anno".

Ryga. PAT. — Ostatnia wielka burza nad Kownem i okolicą zniszczyła pola i ogrody kilkunastu włościan. Grad wielkości orzecha włoskiego jeszcze po 2 dniach leżał na polach.

Z dnia

Dla 15 minut

Pierwsze posiedzenie Sejmu w sesji nadzwyczajnej odbyło się w piątek po poł. i trwało równo kwadrans. Doprawdy, nie warto było dla takiej „roboty" fatygować posłów i senatorów do Warszawy tylko dla wysłuchania orędzia i kilku słów p. marszałka. — Odbyło się formalne odesłanie przedłożeń urzędowych do kompetentnych komisyj i na tym koniec.

Teraz — wedle starego zwyczaju — przez kilka dni wogóle nie będzie posiedzeń plenarnych, dopóki komisje nie będą mogły przedłożyć konkretnych wniosków. Bez walki, szczególnie nad projektem noweli do ustawy akademickiej, z pewnością nie obejdzie się — walka nie tyle o treść noweli, ile o jej projektodawcę: ministra oświaty prof. Świętosławskiego. Przeciwnicy jego będą go atakowali tym śmielej, ileże wystąpienie naczelnego wodza wobec młodzieży daje mu podstawę do mniemania, że w decydujących sferach dalsza kariera obecnego ministra oświaty jest przesądzona.

Widać to po lekceważącym geście komisji oświatowej, na której nie było kandydata na referenta projektu akademickiego.

Są sędziowie w Polsce

Głośną przed kilku miesiącami była sprawa profesora uniw. warszawskiego Cybichowskiego, którego kilku kolegów - profesorów obwiniło o branie specjalnych honorarjów za egzamina. Czy prof. Cybichowskiemu wytoczono śledztwo dyscyplinarne, nie wiemy, faktem jest, że zawieszony został w urzędowaniu, a następnie zarządzeniem min. oświaty przeniesiony w stan nieczynny.

Prof. Cybichowski wniósł przeciw temu zarządzeniu rekurs do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który w następstwie odbytej onegdaj rozprawy zniósł zarządzenie ministerstwa. NTA uzasadnia swą decyzję w ten sposób, że profesora można przenieść w stan nieczynny tylko w następstwie reorganizacji szkoły akademickiej, czego następstwem byłaby utrata możności wykładania danego przedmiotu.

Orzeczenie to, dowodzące zupełnej niezawisłości sędziowskiej, może być uważane za chlubę sądownictwa polskiego. Nie tracić nadziei wobec pewnych wypadków — są jeszcze sędziowie w Polsce!

Niemcy i Włochy za likwidacją wojny w Hiszpanii

Paryż. — Cała opinia publiczna Francji, jak i prasy paryskiej z ogromnym zainteresowaniem śledzi rozwój inicjatywy angielskiej w sprawach hiszpańskich. Jedynie tylko komunistyczna „Humanite" ustosunkowywuje się do tej inicjatywy wrogo, domagając się, aby Liga Narodów poprostu „zmusiła Włochy i Niemcy do wycofania ochotników z terenu hiszpańskiego". **Widoki powodzenia inicjatywy angielskiej oceniane są dziś naogół z optymizmem. Bardzo dodatnie wrażenie wywołała wiadomość, że Niemcy odniosły się do tej inicjatywy pozytywnie i że ze strony włoskiej nie wywołała ona ostrzejszych sprzeciwów.** Natomiast co do widoków osiągnięcia zawieszenia broni i skuteczność mediacji panuje w Paryżu wyraźny sceptycyzm, aczkolwiek uchodzi za bezsprzeczne, że nowy rząd madrycki jako bardziej umiarkowany od rządu poprzedniego i daje większą rękojmię ustępliwości w stosunku do propozycji nadchodzących z zagranicy. Większość prasy wita inicjatywę angielską z zadowoleniem, twierdząc, że nawet fiasko obecnych wysiłków może się stać utorowaniem drogi do następnej akcji pojednawczej.

Tymczasem na froncie wre walka

Walencja. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że wczoraj o godz. 6-ej z rana jeden z włoskich okrętów wojennych, sprawujących kontrolę brzegów hiszpańskich zatrzymał na wysokości Mongat hiszpański statek handlowy. 4 samoloty rządowe niezwłocznie pospieszyły na pomoc zatrzymanemu statkowi. Na widok samolotu okręt włoski odpłynął, zaś statek hiszpański pod eskortą samolotów bez przeszkód przybił do portu przeznaczenia.

Paryż. — Havas donosi z frontu baskijskiego, że powstańcy zdobyli podczas ostatnich walk 24 ręczne karabiny maszynowe, 7 ciężkich karabinów maszynowych, 15 granatników, 2 miliony ładunków karabinowych i 26 tysięcy granatów ręcznych. Ponadto zdobyto około 20 armat, 500 karabinów maszynowych ręcznych i ciężkich, około 20 samochodów pancernych i czołgów, a także setki samochodów osobowych i ciężarowych.

Madryt. — Komunikat oficjalny głosi, że na froncie centralnym, trwała przez cały dzień wczorajszy wymiana strzałów broni maszynowej i granatników. Artylerja rządowa zniszczyła kładkę, którą powstańcy przerzucili przez rzekę Manzanares. Artyleria powstańcza ponownie ostrzeliwała stolicę, powodując spustoszenia i ofiary ludzkie. Na froncie baskijskim koncentracja powstańców została rozproszona ogniem artyleryjskim z ciężkimi dla nich stratami. W Asturii trwała kanonada pod Oviedo, a także ostrzeliwano stanowiska powstańców pod Llama. Na froncie południowym wojska rządowe dokonały natarcia w kierunku Grenady. Po między wysuniętymi placówkami — trwa ożywiona wymiana strzałów.

Burzliwe zajścia we Francji na kongresie młodzieży faszystowsk.

Paryż. — Wczoraj wieczorem wydarzyły się burzliwe incydenty z okazji pierwszego kongresu młodzieży będącej pod wpływami „Francuskiej Partii Ludowej" (ugrupowanie Doriota). Incydenty zostały sprowokowane przez komunistów, którzy zgromadzili się wieczorem przed siedzibą merostwa w St. Denis, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Doriotowi i „Francuskiej Partii Ludowej". Ustalono, że wszyscy komuniści, zatrzymani przez policję, przybyli z poza St. Denis.

Około godz. 21-ej zgromadziło się przed merostwem około 1000 demonstrantów. Około godz. 23-ej wypadł przez okno merostwa na ulicę, jakiś człowiek, raniąc dwóch demonstrantów i odnosząc sam ciężkie obrażenia.

Tłum komunistyczny kilkakrotnie usiłował się wedrzeć do merostwa, lecz był rozproszony przez policję. — Dokonano około 20 aresztowań. Większość aresztowanych po wylegitymowaniu zwolniono. — Około północy przywrócono całkowity spokój i porządek.

—o—

Niezwykła uchwała rady m. Kłajpedy
Radni asekurowali się przed... karami nakładanymi przez rząd litewski

Tylza — Z Kowna donoszą: centralne władze litewskie zaskoczone zostały uchwaleniem przez kłajpedzką radę miejską wniosku w sprawie ubezpieczenia urzędników kłajpedzkich od odpowiedzialności, wynikającej z pełnienia obowiązków służbowych. — Chociaż wnioskodawcy nie sprecyzowali wyraźnie motywów, powodujących zgłoszenie tego oryginalnego wniosku, wiadomo jest powszechnie, że idzie tu o zabezpieczenie urzędników kłajpedzkich przed karami nakładanymi na nich przez centralne władze litewskie. Ubezpieczenie dla wyższych urzędników wynosić ma 20 tysięcy marek, dla niższych 10 tysięcy marek. Asekuracja ta ma być powierzona jednemu z niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych na terenie Rzeszy.

Uchwała kłajpedzkiej rady miejskiej wywołała w kołach litewskich konsternację i oburzenie. Prasa litewska nazywa ją skandalem.

—o—

ZAWIESZENIE STAROSTY W BRZEŚCIU

Warszawa. — W związku z ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce dn. 13 maja w Brześciu nad Bugiem, prezes rady ministrów i min. spr. wewnętrz. gen. Sławoj-Składkowski zarządził dn. 21 b. m. zawieszenie w czynnościach starosty powiatu brzeskiego, Franciszka Czernika i przeniesienie naczelnika wydziału społeczno-politycznego poleskiego urzędu wojewódzkiego Kazimierza Rolewicza do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku za mylne informowanie władz przełożonych i brak stanowczych zarządzeń w stłumieniu w zarodku rozruchów w mieście.

Zgon Johna D. Rockefellera
Niedożył 100 lat...

Nowy Jork. PAT. W m. Dayton Beach na Florydzie zmarł w wieku lat 98 John Rockefeller. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi świata i znanym filantropem, który m. in. założył fundację swego imienia.

Nowy Jork. PAT. John Rockfeller zmarł na skutek zapalenia mięśnia sercowego, którego pierwsze objawy poczuł w piątek. W momencie zgonu nie było nikogo z rodziny. Zwłoki zmarłego miliardera zostaną przewiezione do Nowego Jorku.

* * *

Jak wiadomo John D. Rockfeller był jednym z najbogatszych i najbardziej znanych ludzi w Ameryce. Nic też więc dziwnego, iż wokół osoby tego dziwnego człowieka krążyło wiele anegdot. M. in. opowiadano ostatnio, iż otoczenie John D. Rockefellera nie chcąc mącić jego życia ani trochę wydawało dlań specjalną gazetę... w jednym egzemplarzu. — W gazecie tej wszystko było dobrze: nie było bezrobocia, kryzysu, wojen etc...

Tak więc Rockefeller żył już od dłuższego czasu w nierzeczywistym świecie.

PRZEMYSŁOWIEC ZESŁANY DO BEREZY

Warszawa. — Urzędowo komunikują: dnia 22 maja b. r. został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Naum Cukier, współwłaściciel fabryki dykt towarzystwa przemysłu drzewnego Plywood - Union w Horodyszczu pod Pińskiem, za złośliwe sabotowanie decyzji arbitrażowej i niedotrzymanie przyjętych dobrowolnie zobowiązań w stosunku do robotników, którzy poddali się całkowicie orzeczeniu arbitrażowemu.

Władze warszawskich dziennikarzy

Warszawa. — Pod przewodnictwem red. St. Strumph-Wojtkiewicza odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej oraz po dyskusji uchwalono przez aklamację absolutorium ustępującemu zarządowi. Wybory do władz syndykatu dały wynik następujący:

Prezes — Stefan Grostern, wiceprezesi — Roman Boski, Marian Grzegorczyk i Jerzy Wiewiórski. Członkowie zarządu — Biernacki Stanisław, Czosnowski Stanisław, Czarnecki Wacław, Grek Stanisław, Krzepkowski Mieczysław, Nowakowski Jerzy, Romer Adam, Syga Teofil, Zyglarski Władysław.

Komisja rewizyjna — Beylinówna Karolina, Lisakowski Jan, Niesiołowski Tadeusz.

Sąd dziennikarski — Goryński maksymilian, Górecki Piotr, Korotyński Brunon, Krasicki Andrzej, Natanson Wiktor, Piotrowski Zygmunt, Lewenstein Ludomił.

Walny zjazd uchwalił tekst depeszy z życzeniami do syndykatu dziennikarzy krakowskich z okazji obchodu 25-lecia istnienia syndykatu.

Represje na Litwie

Tylza. — Z Kowna donoszą: litewskie władze zażądały od prywatnej nauczycielki Paszkiewiczówny w Pacunach, gminy wędziagolskiej, przedstawienia spisu nauczanych przez siebie dzieci oraz padania nazwisk rodziców i opiekunów. Ponieważ takiego Paszkiewiczówna nie przedstawiła, — przeto pociągnięto ją do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

DEMONSTRANCJE FLAMANDÓW W BELGII

Bruksela. — Odbyła się tu **demonstracja flamandzka na rzecz amnestii.** 20-tysięczny tłum demonstrantów — przeciągnął przez główne ulice miasta. Wydano nadzwyczajne zarządzenia, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa. Mimo to z pośród publiczności padały pod adresem demonstrantów wrogie okrzyki.

CIĄGŁOŚĆ W POLITYCE

Kraków, 24 maja.

Jest na całym świecie zasada, że — przynajmniej tak się głosi — każdy rząd następny jest ciągiem dalszym poprzedniego, zobowiązanym do utrzymania ciągłości linii politycznej, jako najwyższej racji stanu państwa.

Rozumie się, że są a nawet muszą być pewne odchylenia, szczególnie w państwach o parlamentarnej formie rządu, np. we Francji czy Anglii — ale i tu rząd uważa się za kontynuatora polityki poprzedniego rządu, nadając jej swoje partyjne zobowiązanie.

Czy i w Polsce istnieje taka ciągłość w rządzeniu?

Rządzący zapewnią z patosem, że tak; był przecież przed kilku laty incydent w Sejmie, gdy na okrzyk jednego z posłów o ciągłości rządów ówczesny premier zapewnił, że to jest rzecz sama przez się zrozumiała.

My rządów parlamentarnych — poza krótkimi epizodami w erze Sejmu ustawodawczego 1919 — 1922 — nigdy właściwie nie mieli. Konstytucja marcowa postanowiła, że Prezydent Rzplitej mianuje i odwołuje ministrów; ingerencja Sejmu na tę czynność ograniczała się do możliwości uchwalenia całemu rządowi, czy poszczególnemu ministrowi wotum nieufności i wówczas musiał ustąpić. W konstytucji kwietniowej tego mikroskopijnego prawa Sejmowi nie przyznano — ministrowie istnieją i padają poza jego wolą.

W tym stanie rzeczy ciągłość rządów była czystą fikcją. Co mogło łączyć np. rząd prof. Kozłowskiego z poprzednim p. Jędrzejewicza, albo rząd obecny z rządem p. Kozłowskiego? Najwyżej forma, w jakiej te rządy powstały i w jakiej znikły wzgl. zniknął.

Za życia Józefa Piłsudskiego było prawie zasadą, że ministrowie zmieniali się bardzo często — nazwano to „zmianą warty". Sam marszałek mówił, że wrzuca ministrów jak słomkę na bystrą wodę i patrzy, czy popłynie, czy też pójdzie na dno. W pierwszym wypadku dobrze: nadaje się na ministra, w drugim — także się nadawał do uznania czegoś przeciwnego. Czy w tym stanie rzeczy mogła być mowa o zachowaniu ciągłości linii politycznej? Przecież minister przede wszystkim musiał pilnować się, aby nie zrobić jakiejś — w oczach Belwederu — gaffy o linii politycznej, myśleli dyrektorowie departamentów, — którzy z natury rzeczy nie ogarniali całości.

Okazało się najdobitniej na polityce zagranicznej, która w r. 1933 zrobiła

obrót o 180 stopni

w kierunku zachodnim i to bez umotywowania wobec opinii publicznej. Sejm naturalnie akceptował udzielane mu skąpo informacje, ale opinia tj. prasa niezależna nie przestała ani na chwilę krytykować — oczywiście bez najmniejszego pozytywnego wyniku.

A w polityce wewnętrznej? Pod pewnym względem nie zmieniła się ona od Jędrzejewicza do gen. Składkowskiego, mianowicie na punkcie mającym styczność z amnestią. A pozatym? Czy znajdzie się ktoś, coby na serio twierdził, że zmiana konstytucji — twórcy jej zapewniają, że zmiana nastąpiła w sensie polepszenia — zmieniła cokolwiek w praktyce władz administracyjnych w **dziedzinie np.** stowarzyszeniowo - zgromadzeniowej, czy w praktyce konfiskacyjnej?

Dla szerokich warstw ludności zawsze jest potrzebny gest i hucznie brzmiące słowa. Zapewnia się o ciągłości w rządzeniu i w polityce z tą samą powagą, z jaką np. się mówi o zniesieniu podwójnego zarobkowania.

L.

POKÓJ MIĘDZY BOLIWIĄ A PARAGWAJEM

Buenos Aires, — Przedstawiciele Boliwii i Paragwaju złożyli na ręce przewodniczącego konferencji pokojowej argentyńskiego ministra spraw zagr. Saavedra Lamas oświadczenia, że rządy gotowe są niezwłocznie wznowić stosunki dyplomatyczne, zerwane na skutek zatargu o Chaco.

Idea podstawowa

Rok mija, gdy na zjeździe delegatów Związku Legionistów w Warszawie Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił pamiętną mowę, która nie tylko wstrząsnęła całym społeczeństwem, ale również stała się podstawą ideową i wytyczną dla wszystkich naszych zamierzeń i poczynań.

W dniu 24 maja 1936 roku spadkobierca ideowy Wielkiego Marszałka i Wskrzesiciela Polski ujął w formę syntezy główne zadanie i główny cel naszej obecnej rzeczywistości.

Synteza ta brzmi:

— „Jedynym naszym hasłem jest hasło o b r o n y P o l s k i... Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie..."

Została więc określona i ustalona płaszczyzna ideowa, na której mamy wznieść gmach silnego i odpornego na wszystkie ewentualności państwa. — Zagadnienie obrony Polski — pojęte w jak najszerszym znaczeniu — stało się osią, dokoła której obraca się wszystko: i nasze życie publiczne, i nasz rozwój społeczny, gospodarczy, kulturalny.

Dziś, kiedy minął rok od chwili, gdy to zagadnienie obrony podniesione zostało przez Naczelnego Wodza do wyżyn dogmatu naszego życia zbiorowego, możemy stwierdzić, że wniknęło ono głęboko w mózgi, dusze i serca obywateli kraju. Słowa Marszałka Śmigłego dokonały wielkiego wstrząsu, którego następstwa okazały się bardzo doniosłe i twórcze. Sprawa obrony stała się istotnie zagadnieniem dominującym. Zrozumienie tego zagadnienia dotarło do wszystkich ośrodków i ugrupowań — i to niezależnie od rozmaitych kierunków i doktryn politycznych. Spojrzenie na sytuację międzynarodową na świecie, na powstające tam komplikacje i przemiany, wyścig zbrojeń między największymi potencjami świata, zmuszający do naśladownictwa również i państwa inne — wszystko to potwierdzało postawioną przez Wodza Naczelnego diagnozę, że nad całą naszą rzeczywistością góruje przepotężne hasło: „hasło obrony Polski."

To też nie wolno nam ani na chwilę odwracać wzroku od tej podstawy ideowej, na której nas ustawił Wódz. Musimy o niej wciąż i zawsze pamiętać. A jednocześnie tak działać, aby hasłu obrony dać najdogodniejsze warunki realizacji.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie pokolenia powojennego, młodzieży, tych, którzy mieli szczęście dojrzewać w wolnej już, wyzwolonej Polsce. Pokolenie przedwojenne, ci którzy na zew Komendanta ruszyli w bój o niepodległość, wywalczyło wolną Polskę. Obrony Jej na przyszłość podjąć się muszą młode siły, pokolenie obecnie wkraczające na arenę życia.

Tak też pojmuje to zadanie powojennego pokolenia Wódz Naczelny. Na komersie, urządzonym w 58-lecie korporacji „Arkonia" padły z ust Marszałka Śmigłego pod adresem młodzieży słowa:

— „Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne żołnierskie serce i że wszyscy spełnilibyście dobrze obowiązek żołnierski, gdyby trzeba było wrogowi zagrodzić drogę, prowadzącą do naszej ojczyzny".

Są to słowa, skierowane do wszystkich — jest to apel do „duszy młodzieży polskiej", bez względu na zabarwienie czy też różnicę poglądów tej młodzieży.

Bo tam, gdzie chodzi o trzon naszej rzeczywistości, o najbardziej istotne zagadnienie naszej racji stanu: obronę Polski — nie mogą istnieć żadne rozbieżności i żadne odrębności. Mogą się one ujawniać w każdej innej kwestii, tylko nie w zagadnieniu obrony.

W przede dniu rocznicy pamiętnego zjazdu żołnierzy Józefa Piłsudskiego z roku 1914-go, Marszałek Śmigły młodym siłom, wyrosłym już w wyzwolonej Polsce, przypomniał główny i naczelny ich obowiązek: obrony Polski.

Pod znakiem tego hasła żyć musi cała Polska, by móc spokojnie patrzeć w przyszłość.

—o—

Posiedzenie dyskusyjne
Polskiej Akademii Literatury

Warszawa. — W salach Polskiej Akademii Literatury odbyło się w dniu 21 maja rb. o godz. 20-ej posiedzenie dyskusyjne na temat pisarskiej działalności Elizy Orzeszkowej.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Wacława Sieroszewskiego, niezmiernie ciekawy referat wygłosił prof. Aurėli Drozdowski, charakteryzując Orzeszkową jako pisarkę i społecznicę. Trudność zrozumienia twórczości Orzeszkowej przez obecne pokolenie pisarzy i czytelników szczególniej powojennych polega na tem, że dawniejsi pisarze polscy, szczególnie w zaborze rosyjskim musieli pisać nietylko dla czytelnika lecz i dla ‚cenzora'. To wewnętrzne ‚związanie' pisarza odbijało się nietylko na ich stylu, lecz nawet na układzie powieści, na postaciowaniu bohaterów, na wyborze obrazów... Stąd często płynęła mglistość i rzekoma niekonsekwencja budowy. Autor ówczesny musiał się prócz tego liczyć z wymaganiami wydawcy, który stawiał swoje warunki, a nawet często pozwalał sobie na zmiany nietylko stylu lecz i samej fabuły powieści. Orzeszkowa często skarżyła się na samowolę wydawców.

Znakomita autorka należała do kierunku pozytywistycznego, ale różniła się od pozytywistów warszawskich większą czcią dla powstańców narodowych, szczególnie powstania **63-go** roku...

Na te tematy wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział: prof. S. Dickstein, jako jeden z tych nielicznych na sali, który znał dobrze i przyjaźnił się z Orzeszkową, następnie przemawiali: p. Wieleżyńska, F. Godlewski, Krzewski, J. Miller, K. Irzykowski, A. Wat. E. Swierczewski i inni.

Zebranie przeciągnęło się do późnych godzin i nie wyczerpało jeszcze poruszonych tematów.

Gdy patrzę na Cię, Krakowie,
Z podziwu wyjść nie potrafię
I zawsze nad tym się głowię —
Z której ty jesteś parafji?
Skąd te krańcowe dwa tony
I skok od tronu do stołka?
Że masz intellekt — Sorbony,
A sposób bycia .... Grajdołka...

Ben Cwał.

Jeszcze 375 tysięcy
bezrobotnych

Niema co obwijać w bawełnę: liczba 375.000 bezrobotnych w dniu 15 maja to prawdziwa klęska. Wogóle należy powiedzieć, że bezrobocie w stosunku do największego nasilenia (1 marca) wprawdzie zmniejszyło się, ale to co jeszcze pozostało, jest dość poważnym zagadnieniem, aby kompetentne czynniki nad nim się zastanowiły.

Od 1 marca do 15 marca bezrobocie zmalało o okrągło 170.000 osób — liczba jak na półtrzecia miesiąca niewielka. W tej liczbie mieści się 131 tysięcy zatrudnionych na robotach publicznych. Tylko tyle? To o taką ilość robiono tyle hałasu o zmobilizowanie milionów przez rząd (inwestycje), fundusz pracy i Bank Gosp. Kraj. (pożyczki budowlane).

Pozostałoby zatym okrągło 40.000 bezrobotnych — pochłoniętych przez przedsiębiorstwa prywatne. Jeżeli to ma być dowodem poprawy koniunktury, który nam ciągle kładą w uszy, naprawdę niema się tak bardzo czem chwalić. Przypuszczalnie liczba robotników budowlanych, a więc corocznie powtarzających się, odpowiada powyższej liczbie — co więc pozostało dla innych przemysłów?

Jeden z dzienników informuje o stanie bezrobocia zatytułował „Odpływ fali bezrobocia". To jest naturalna rzecz, że z przypływem i odpływem morza fale przypływają i odpływają — dzieje się z pewnym natężeniem, inaczej np. na Atlantyku, a inaczej na Bałtyku. Różnica polega jednak na tym, że tu chodzi **o żywe fale.** o ludzi walczących o kawałek chleba, dla których taki powolny odpływ równa się śmierci głodowej.

DELEGACJA KRAKOWSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ U P. MINISTRA OŚWIATY

P. minister WR. i OP. dr. Wojciech Świętosławski przyjął przybyłe z Krakowa prezydium komitetu obywatelskiego dla przywrócenia krakowskiej szkole przemysłowej, najstarszej uczelni technicznej w Polsce, charakteru wyższej szkoły technicznej zawodowej. W skład delegacji weszli: arch. Ludwik Warth, inż. Julian Freutler i arch. Stanisław Słupski. Pan minister wyjaśnił delegacji, że sprawa szkół zawodowych opartych na podbudowie gimnazjalnej żywo go interesuje, że docenia sprawę znalezienia sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia uprawnień dla tych absolwentów średnich szkół technicznych, którzy w technice potrafią się wybić i zająć odpowiedzialne stanowiska.

PRASA pod mikroskopem

TOTALNY CHARAKTER

Dziennik Kujawski w niedzielnym dodatku oświatowo (!)-społecznym:

> „Zbyt dlugo błąkały się w Polsce zagraniczne, tak nieraz z gruntu nam obce, idee artystyczne. Autentyzm ma ambicję oczyszczenia współczesnej zatęchłej atmosfery poetyckiej, zamknięcia przebrzmiałych prądów o charakterze **nie totalnym,** jak „Skamander“ czy „Awangarda“.

O charakterze totalnym. Ten charakter totalny zwie się w języku totalnym: „total verblödet“.

ARMATY I MASŁO

Neue Frei Presse donosi, że III Rzesza weźmie udział w międzynarodowej konferencji w sprawie połowu wielorybów. Niemcy interesują się żywo w ramach planu 4-letniego tranem i mięsem wielorybim jako środkami aprowizacyjnymi dla swej ludności.

IMPERIALIZM

Na komersie „Arconii“ wzniósł p. Wilski okrzyk: „Hetman Wielki Korony i Litwy, niech żyje!“ **O tym toaście** pisze pełen zachwytu Cat-Mackiewicz:

> „Okrzyk o Hetmanie Korony i Litwy wskazywał na tradycjonalizm, na polski imperializm!“

„...z ziemi włoskiej do Polski“.

NOWY SZYLLER-SZKOLNIK

W związku z niewykończeniem pawilonów na wystawie paryskiej, pisze ABC.:

> „Własnych robotników do Paryża przywiózł i rząd III. Rzeszy. Nie dowierzał Francuzom. I słusznie. A robotnicy francuscy przyglądali się i spluwali na ziemię. I teraz gotowy pawilon niemiecki symbolizuje dla opinii francuskiej **wynik grożącej rozprawy“.**

Wróży także z rąk, kart i fusów za jedne 50 groszy. Ul. Ciemna, 00, tylne schody, suteryny.

KONIUNKTURA NA PODRÓŻNIKÓW

Kursują pogłoski, że OZON zacznie od 1. VI. wydawać własny dziennik pt.: „Echo Warszawy“ pod kierownictwem F. A. Ossendowskiego.

Gdzie Goetel nie może, tam Ossendowskiego pośle.

RELATYWNA WZAJEMNOŚĆ

Z przemówienia J. E. arcybiskupa Cortesiego:

> „W tej uroczystej chwili moje spojrzenie i moje serce zwracają się z uczuciem podziwu i pełnej szacunku sympatii ku temu szlachetnemu i rycerskiemu Narodowi, który od zarania swych dziejów, aż do naszych dni, odznaczał się głębokim przywiązaniem do religii katolickiej“.

Nie zawsze z wzajemnością. Przypominamy spór Bolesława Śmiałego z biskupem Szczepanowskim, związanym z Czechami i Niemcami, intrygi biskupa Muskaty przeciw Władysławowi Łokietkowi, teror kleru wobec Władysława Jagiełły, który nie przyjął wskutek tego ofiarowanej mu korony czeskiej, akcję kard. Cezarinięgo, uwieńczoną śmiercią Władysława Warneńczyka, akcję Zbigniewa Oleśnickiego przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi, która uratowała Zakon krzyżacki przed rozgromieniem, „fiolety“ w Targowicy, stanowisko papieży uwiecznione w Kordianie, stanowisko Grzegorza XVI wobec powstania styczniowego i wreszcie stanowisko kleru wobec Józefa Piłsudskiego. No tak...

WSPÓLNY MIANOWNIK

Mały Dziennik podaje sprawozdania z procesu watahy Doboszyńskiego p. t.:

> „Tajemnice żydo-komuny“.

Jakkolwiek się kota rzuci, zawsze spadnie na nogi.

MIT

ABC. w związku z artykułem Ksaw. Pruszyńskiego w Wiadom. Literackich:

> „Sądzę, że gdy będziemy wyrzucać żydów z Polski, to i nasza czcigodna konserwa pociągnie za nimi. W myśl hasła: „Jeden tylko, jeden mit — z polską szlachtą polski żyd!“

Innymi słowy: spadkobiercy ideologii Szeli. xax

Nie było najścia na Myślenice — oto konsekwencja zeznań oskarżonych

Rozprawa rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem: 9'45. W dalszym ciągu zeznają oskarżeni. Jako pierwszy zeznaje osk. **Tylec:** W poniedziałek wieczorem poszliśmy do Skawiny na zgromadzenie, ponieważ zaś zgromadzenia nie było wróciliśmy do domu.

Przew.: A dlaczego mówiliście w śledztwie, żeście byli w lesie?

Osk.: W śledztwie nie wiedziałem co mówię. Byłem pierwszy raz w sądzie więc się bałem...

Przew. odczytuje mu zeznania: Przecież to podpisaliście.

Osk.: Nie mówiłem tak.

Prok.: Czy pan był wśród tych, co rabowali?

Osk.: Nie.

Prok.: Jednak tak zeznali świadkowie.

Zeznaje oskarżony **Jachymczyk:** Poszedłem z kolegami na zgromadzenie do Borku Szlacheckiego, a ponieważ zebranie miało się odbyć w Skawinie wróciłem się do domu, gdyż żona była w odmiennym stanie.

Prok.: Co powiecie na to, że Brożek zeznał, iż widział was, jakeście wychodzili z posterunku.

Przew.: Także Wyrwa was widział.

Osk.: Wyrwa jest pomylony, więc nie wie co mówi.

Przew.: Wyrwa, czyście go widzieli z karabinem na ramieniu?

Staje oskarżony Wyrwa i powiada: Widziałem jakiegoś człowieka, podobnego do Jachymczyka, ale czy to był on, tego nie mogę powiedzieć.

WE FRANCJI NIE DOSTAŁ PRACY, BO TAM JEST FRONT LUDOWY

Obrońcy zadają pytania w kwestii Frontu Ludowego. Oskarżony był we Francji, ale nie mógł dostać tam pracy, gdyż jak twierdzi, jest tam Front Ludowy.

Przew.: Nie mówcie, że tylko narodowcy nie mają pracy, bo także inni nie mogą jej otrzymać.

Osk. **Sekuła** nie poczuwa się do winy.

Przew.: Czy wy jesteście tym, którego zraniono na posterunku? Tak ze znaje szereg świadków. Brożek, Wyrwa opowiadali w śledztwie, że widzieli was rannego w Porębie.

Osk.: To wszystko nieprawda.

Prok.: No, ale świadek Gąsiołek i sześciu innych zeznało, żeście byli ranni.

Osk.: To nieprawda.

WYRWA — „POMYLONY“

Prok.: A może oni mają złość na was. Przecież Wyrwa skonfrontowany z wami to samo powtórzył!

Osk.: To nieprawda, on jest pomylony.

Obrońca: Czy badał was dr. Ciećkiewicz lekarz sądowy?

Osk.: Tak, badał i powiedział, że to od wideł, ta rana.

Osk. **Wygoda:** Do winy się nie poczuwam. Poszedłem rano do magistratu i wróciłem się do domu.

Przew.: Czemuście w śledztwie opowiadali dokładnie, gdzieście byli?

DLACZEGO PODPISAŁ

Osk.: Sędzia kazał mi podpisać protokół, a ponieważ wiedziałem, że wyjdę na wolność, podpisałem.

Dr. Kronenberg odczytuje zeznania ze śledztwa, z których wynika, że oskarżony podał szereg ważnych szczegółów, m. in. opisujących rolę Doboszyńskiego i towarzyszy. Był oszołomiony tym jak demolowano i rabowano pod kierunkiem Doboszyńskiego. Widział 14 karabinów, rewolwery, amunicję, słyszał strzały policyjne. Przeprawiał się z kolegami przez rzekę Rabę.

Przew.: Czy te wszystkie szczegóły wymyśliła policja?

Osk.: Nie...

W dalszym ciągu jednak oskarżony zaprzecza wszystkiemu.

Przew.: Przecież 1 grudnia, gdy już byliście na wolności, tak samo zeznaliście, mimo tego, żeście się już niczego nie bali.

Prok.: Przecież mówiliście, żeście wpadli przez Stronnictwo Narodowe w tę całą sprawę.

Osk.: Tak, mówiłem tak.

Natychmiast zadaje retoryczne pytanie obrońca:

Czy pan dlatego tak zeznawał, bo gdyby pan zeznał nie, toby pana zamknęli?

Osk.: Tak.

Prok.: Czemu pan nie powiedział u sędziego śledczego, że was na policji straszono...

Osk.: **Romek Jan:** Nie poczuwam się do winy. Doboszyński kazał mi iść na zgromadzenie. W Myślenicach nie byłem. Drutów telegraficznych nie przecinałem. W lesie położyliśmy się spać. Widzieliśmy Doboszyńskiego, jak przechodził z grupą ludzi. Ale z nim nie poszliśmy razem. Zostaliśmy na górze, a on poszedł w inną stronę.

NIKT NIE STRZELAŁ(!)

Przew.: Kto strzelał, skoro spaliście

Osk.: Nikt nie strzelał. Jakiś chłop nam powiedział, byśmy uważali, bo idzie policja. Myśmy się wcale z policją nie bili. Policja nas zaatakowała. Doboszyński kazał nam trzymać się kupą, ale zabronił strzelać.

Kazał nam Doboszyński rozwinąć tyralierkę i spokojnie leżeć. Potem Doboszyński odszedł i zostaliśmy sami.

(Ciąg dalszy na str. 5-tej)

TUMANY KURZU NA NOWOWYBRUKOWANEJ ULICY KARMELICKIEJ...

Zapowiadano, że z ulicy Karmelickiej znikną, z chwilą wybudowania nowego bruku, tumany kurzu. Obywatele krakowscy, zmuszeni przechodzić tą długą ulicą bardzo się cieszyli. I, rzeczywiście w porze zimowej, zwłaszcza w czasie opadów śnieżnych, jakoś kurz się nie unosił. Ale dzisiaj? Wystarczy się przekonać osobiście, podczas przejazdu aut, szczególnie tego wielkiego autobusu, zdążającego kilka razy dziennie do, i z Katowic. Tumany kurzu, niczem gazy trujące. Człek połyka miliony bakterii, unoszących się wokół niego. Nowoczesna kostka, jaką wyłożono ulicę Karmelicką, jeśli nie sprzyja w jeszcze większym stopniu wytwarzaniu się kurzu, niż to było dawniej, to w każdym razie, nie zapobiega słupom prochu, unoszącym się po każdorazowym przejeździe aut. Czy nie ma na to sposobu? Na ulicy tej szoferzy urządzają sobie harce. Auta przejeżdżają bardzo często, co stanowi istne utrapienie dla przechodniów. Oswald w „Upiorach“ Ibsena wołał: słońca, słońca, a my wołamy: wody, wody..., skoro kostek dzisiaj, po tylu wkładach pieniężnych, usunąć nie można. **Mer.**

Oko świata

— Do Warszawy powrócił z londyńskich uroczystości koronacyjnych p. minister J. Beck. Na dworcu witali p. ministra przedstawiciele ambasady angielskiej, oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z podsekretarzem stanu p. Szembekiem na czele.

— Wartość depozytowa (wadialna) obligacji 4-procentowej pożyczki konsolidacyjnej podniesiona została z 60 do 65 procent wartości nominalnej.

— Wydobycie węgla kamiennego w kwietniu rb. wyniosło 2.740 tys. t. wobec 2.748 tys. t. w marcu rb. i 2.055 tys. t. w kwietniu r. ub. W ten sposób wydobycie kwietniowe pozostało prawie na poziomie marcowego, było zaś o 33,33 proc. wyższe, niż przed rokiem.

— Okręt szpitalny „Maine“ przewiózł z Gibraltaru do Walencji 450 uchodźców hiszpańskich. Jak wiadomo, władze angielskie dały wszystkim uchodźcom hiszpańskim, znajdującym się na terytorium Gibraltaru, ściśle określony termin ewakuacji.

— W Sofii podpisana została rumuńsko-bułgarska konwencja lotnicza na rok 1937.

— Kardynał Verdier udaje się wkrótce do Polski, aby wziąć udział w kongresie eucharystycznym Chrystusa Króla, który odbędzie się w Poznaniu w czerwcu r. b. W Kongresie tym weźmie również udział 5-ciu zagranicznych książąt kościoła, a mianowicie arcybiskup Malines van Roey, arcybiskup Wiednia Innitzer, arcybiskup Estergon Seredi i arcybiskup Pragi Caspar.

— Namiestnik Rzeszy w Saksonii wydał rozporządzenie, zakazujące młodzieży do lat 17 udziału w publicznych imprezach tanecznych.

— Z powodu ustąpienia ministrów radykałów z gabinetu, rząd Santiago (Chile) podał się do dymisji.

— Min. Eden odleciał samolotem do Genewy.

— W sądzie apelacyjnym w Kownie rozpoczął się proces przeciwko 14 obywatelom obszaru kłajpedzkiego, oskarżonych i działalność na szkodę państwa. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych i potrwa kilka dni.

— Na terenie W. M. Gdańska przeszła olbrzymia chmura ważek, której przelot trwał kilka godzin. Podobne zjawisko zanotowano tu przed 20 laty, gdy panowały silne upały i posucha.

— W Sing Kingu (stolica Mandżuko) parafowano układ niemiecko-mandżurski, przedłużający na trzy lata układ handlowy z dn. 1 czerwca 1936 r.

„DNI KRAKOWA“

W r. bieżącym „Dni Krakowa“ rozpoczynają się w dniu 27 maja i trwać będą do 30 czerwca. Wszyscy uczestnicy „Dni Krakowa“ korzystają z 50 proc. zniżek kolejowych, a to w ten sposób, że płacą pełny bilet z miejsca wyjazdu do Krakowa, a drogę powrotną odbywają bezpłatnie. Karty uczestnictwa wydają oprócz biur podróży wszystkie kasy kolejowe. Karty takie posiadać musi każdy uczestnik uroczystości „Dni Krakowa“ już w chwili kupowania biletu do Krakowa.

W ramach tegorocznych „Dni Krakowa“ na dziedzińcu arkadowym Wawelu odegrane będzie świetne i wspaniałe widowiska Morstina „Kopernik“, którego inscenizację i reżyserię objął jeden z najwybitniejszych reżyserów i plastyków scenicznych dyr. Karol Frycz. Główne role widowiska powierzone zostały zawodowym artystom sceny krakowskiej. Będzie to zupełnie nowa inscenizacja. Widowisko „Mikołaj Kopernik“ dane będzie na Wawelu w dniach 12 i 15 czerwca.

POLSKI TEATR AKADEMICKI W CZASIE „DNI KRAKOWA“

Polski Teatr Akademicki w czasie Dnia Akademika w ramach dorocznych „Dni Krakowa“ zademonstruje legendarny Kraków w „Panu Twardowskim“, zwyczaj i obyczaje żakowskie w „Babskim Cząbrze“ i „Otrzęsinach“. Pozatem program przewiduje wystawienie tragedii antycznej „Ifigenia“ oraz pochody w maskach przez ulice, festivale muzyczne i popisy choreograficzne etc.

Praktyka lat ubiegłych wykazała, że największą popularnością widzów cieszą się te punkty programu, które harmonizują z tłem i charakterem miasta, odtwarzając życie, którym tętnił Kraków w czasach swej świetności. Tak jak „Otrzęsiny“ i „Kopernik“ gorąco zapewne zostanie przyjęte widowisko groteskowe „Pan kasztelanic z wojny kokoszej powraca“, w której autor Tommy na tle niewesołych czasów szlacheckiego warcholstwa daje najszczerszy wyraz staropolskiego humoru. Ilustracja muzyczna J. We-

HISZPANIE NIE CHCĄ STARTOWAĆ Z NIEMCAMI I WŁOCHAMI

Hiszpański związek kolarski zawiadomił organizatorów Tour de France, że hiszpańscy kolarze nie wezmą udziału w wyścigu, jeśli uczestniczyć w nim będą kolarze włoscy.

W KAWIARNI OPOWIADANO:

po niedzielnym meczu Cracovii, że Góra jest zanadto górą, żeby mógł grać dołem.

* * *

Stary endek do O. N. R.-owca: ty ar-koniu!

MAJ
24
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

Zachód słońca dziś godz.: 19.34
Wschód słońca jutro godz.: 3.30

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

PONIEDZIAŁEK Joanny

WTOREK Urbana

Teatr-kina

Teatr im. J. Słowackiego
Poniedziałek: „Wesele Figara".

Adria: „Pani minister tańczy".
Apollo: „Ramona".
Atlantic: „Buffalo Bil".
Bagatela: „Hrabina Marica".
Dom Żołnierza: „Sen nocy letniej".
Muzeum: „Księżniczka Turandot".
Promień: „Kobiety zwyciężyły".
Stella: „Dzisiejsze czasy".
Sztuka: „Sonata kreutzerowska".
Uciecha: „Zbuntowana".
Wanda: „Nie ufaj mężczyźnie".

RADIO

WTOREK, 25 maja 1937 r.

Godz. 6.30 Audycja poranna; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 „U Jagodowego króla" — słuchowisko; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.30 Czy wiecie, że...; 15.50 Muzyka z płyt; 16.00 „Diabeł z pod Krzysztoforów" wygłosi Krystyna Grzybowska; 16.15 Skrzynka PKO; 16.30 Siostry Burskie śpiewają lekkie piosenki, przy fort. prof. Witold Rybczyński; 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona w opracowaniu Marii Kuncewiczowej; 17.15 Koncert solistów; 17.50 „Skrzynka zażaleń nr. 3" (o motoryzacji); monolog Mariana Hemara, czyta Jacek Woszczerowicz; 18.20 Pieśni hiszpańskie w wykonaniu Marii Twardówny, akomp. Wacław Geiger; 18.45 Program na dzień następny; 19.00 „Dyskutujemy"; 20.15 Opera z teatru Wielkiego w Warszawie; 22.45 Muzyka.

Rozprawa o bójkę

Dziś odpowiadał przed sądem Okr. Karnym w Krakowie Stanisław Nęcek ze wsi Czuków, oskarżony o pobicie i zranienie nożem w plecy niejakiego Jana Czecha.

Ub. r. w czasie wesela w Czuchowie przybyli tam oprócz Nęcka i Czecha dwaj Bigajowie w towarzystwie kompanów. Grupa ta rozpoczęła między sobą bójkę, w trakcie której zdarzył się wymieniony wypadek. Nęcek który nie przyznaje się do winy, broni się na rozprawie sam.

BESTIALSKO GO POBILI

Dziś został w okrutny sposób pobity sztabą żelazną Tabacz Jan lat 20 wskutek czego doznał krwotoku. Tabacz stracił oko.

PARAGRAF ARYJSKI ZWIĄZKU WŁ. REALNOŚCI ODRZUCONY

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego delegatów Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Realności, na którym to pomiędzy innymi obradowano nad wnioskiem endeków w sprawie paragrafu aryjskiego. Wniosek został odrzucony większością głosów.

Kraków do wieczora...

Demagogiczny występ dr Kuśnierza

Skoro zobaczyłem że Doboszyńskiego niema, i że policja może nas powystrzelać, wówczas kazałem Płonce od szukać Doboszyńskiego. Postanowiliśmy uciekać. Ale gdzie? Tymczasem obstawiła nas policja. Objąłem dowództwo nad ludźmi, chcąc ich uratować. Byłem w wojsku sierżantem, więc się na tym znałem. Ludzie się rozlecieli. Dopiero po trzech dniach wróciłem do domu.

Przew.: Ludzie w śledztwie zeznali, że pan strzelał do policji, co pan do tego?

Osk.: Nie było rozkazu strzelania, ja nie strzelałem. Nieprawdą jest, żem powiedział, że teraz jest stan wojenny, to trzeba strzelać. To komisarz policyjny tak napisał i groził mi.

Przew.: Ale mówiliście w śledztwie o tym, żeście widzieli kilku oskarżonych w lesie?

Osk.: Byłem tak przejęty tym co się stało, że nie wiem co mówiłem.

Przew.: Oficerem był Doboszyński, a pan był sierżantem.

Osk.: Koledzy oskarżyli mnie z zemsty.

DZIEJE ODYSEI MYŚLENICKIEJ

Wobec sprzeczności dr. Kronenberg odczytuje zeznania oskarżonego złożone w śledztwie. Wynika z nich, że Doboszyński zabronił uciekać, oskarżony zeznał także, że Doboszyński wysłał go do Poręby.

NIESŁYCHANA DEMAGOGIA DRA KUŚNIERZA

Obr. Kuśnierz: Kto jest największym wrogiem państwa?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Kto jest prezydentem miasta Krakowa?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Kto rządzi w Polsce?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Ilu jest Żydów w Polsce?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Przewodniczący w sposób ostry i stanowczy nie dopuszcza do demonstracji nie mającej nic wspólnego z procesem. W szczególności nietaktowna wycieczka pod adresem prezydenta m. Krakowa wywołała na sali oburzenie.

Po tym występie dra Kuśnierza przewodniczący zarządził przerwę.

„Dni i strajki Krakowa"

W obliczu zbliżających się „Dni Krakowa" szczególnym zjawiskiem są trwające obecnie strejki okupacyjne. Od tygodnia są rozkopane niektóre ulice krakowskie i część Błoń. Wokół nasypów ziemnych i wetkniętych w nie łopat i kilofów biwakują strejkujący. Na transparentach widnieją czerwonymi wstęgami postulaty okupantów: jak zniesienie turnusów, podwyżka płac, podpisanie umów zbiorowych itd.

Mamy nadzieję, że obecny stan nie potrwa zbyt długo i czynniki miarodajne bodaj częściowo zadość uczynią żądaniom pracujących, przyczyniając się do likwidacji strejków, co leży w interesie ogółu mieszkańców Krakowa. Napływ gości do Krakowa rozpoczyna się już dnia 27 bm. i w tym terminie należy ulice doprowadzić do porządku.

Aplikanci w niebezpieczeństwie

W nadchodzący poniedziałek ma się odbyć, wedle wyznaczonego terminu, egzamin pisemny dla kandydatów adwokackich. Ustny egzamin odbyć się ma za trzy tygodnie.

Aplikanci wyznaczone mieli 3 do 4 terminy w ciągu roku, w czasie których mogli zdawać egzaminy, kwalifikujące ich na adwokatów.

Z obecnym jednak terminem egzaminu jest krucho.

Oto dowiadujemy się, że aplikantom grozi utrata terminu, a to z tego powodu, że brak jest sędziów, zajętych w tym czasie w innych pracach sądowych.

W obawie utraty terminu zdawania egzaminów udali się celem interwencji przedstawiciele aplikantów do p. Prezesa Sądu Apelacyjnego.

Jak się jednak dowiadujemy, interwencja do niczego nie doprowadziła. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w Krakowie.

Sytuacja strajkowa w Krakowie

STRAJK PROTESTACYJNY ŻYDÓW W KRAKOWIE

Dziś o godz. 12-tej przerwano pracę we wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach żydowskich na znak protestu przeciw ekscesom antyżydowskim w Brześciu. Demonstracja trwała do godz. 2-giej.

STRAJK PIEKARZY

Na dziś zwołano w Inspektoracie Pracy konferencję w sprawie przeciągającego się strajku piekarzy. Obecny stan na rynku piekarskim jest wprost skandaliczny i niezmiernie uciążliwy dla mieszkańców Krakowa.

STRAJK W FABRYCE BEKONÓW

Jak już donosiliśmy, w sytuacji strejkowej we fabryce bekonów niema dotychczas żadnych zmian.

Pertraktacje między stronami toczą się, chociaż nie jest jeszcze przewidziana konferencja w Inspektoracie Pracy.

EPILOG KRADZIEŻY PRZED SĄDEM

W marcu br. skradziono ze sklepu Horowitza przy ul. Miodowej 14 garderobę i przedmioty srebrne wartości 3.000 zł.

W związku z tym aresztowano Żyłę Michała, który do czynu tego nie przyznaje się, twierdząc, że rzeczy te nabył od jakiegoś obcego człowieka. Poszkodowany Horowitz nie może stwierdzić napewno, czy przestępstwa tego dokonał Żyła. Rozprawa trwa.

MICHAŁ RÓG PRZEWODNICZĄCYM WIEJSKIEGO OKR. WARSZAWSKIEGO O. Z. N.

Warszawa. — W dn. 22. b. m. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc mianował sen. Michała Róga tymczasowym przewodniczącym okr. warszawskiego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Lekarze krakowscy przeciw paragrafowi aryjskiemu

LUDZI OSĄDZAĆ NALEŻY WEDŁUG KWALIFIKACJI I WIEDZY, A NIE WEDŁUG POCHODZENIA, RASY, CZY WYZNANIA!

Taki był sens i taka była myśl przewodnia wczorajszego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Lekarzy okręgu krakowskiego. Zgromadzenie to było wyrazem wysokiej kultury, manifestacją troski o dobro państwa i oznaką głębokiego zrozumienia istotnych potrzeb na odcinku lekarskim.

Wczoraj potężnie zamanifestowano że prawdziwym lekarzom obce są oznaki zaniku elementarnych zasad humanitaryzmu. Świat musi wiedzieć, że odpowiedzialność za niepoczytalne wystąpienia, muszą wziąść na siebie tylko jednostki. Większość zdecydowanie odgranicza się od obcych im i nieznanych zasad.

Oto były główne motywy nadzwyczajnego zebrania lekarzy w Krakowie.

W czasie wczorajszego zebrania przemawiali: przewodniczący zebrania prof. dr. Zieliński, potem w dyskusji b. burmistrz Krynicy dr. Górski, przedstawiciel Kasy Chorych, wiceprezes Izby Lekarskiej dr. Bobak i dyr. szpitala św. Łazarza dr. Topolnicki.

— Ludzi osądzać się winno — mówi dr. Topolnicki — tylko według ich kwalifikacji i wiedzy, nie zaś według rasy, pochodzenia, czy wyznania. Żydzi są elementem dobrym, pracowitym i chętnym do pracy. Brak ich spowodowałby silne załamanie organizacji pracy lekarzy. Będę głosował przeciw paragrafowi aryjskiemu! — W tym duchu przemawiali wszyscy. W głosowaniu wszyscy lekarze wypowiedzieli się jednomyślnie przeciw paragrafowi aryjskiemu.

Oby ta wysoce kulturalna uchwała lekarzy krakowskich była początkiem nawrotu do szczytnych zasad humanitaryzmu.

NAJECHANY PRZEZ AUTO

W Borku Fałęckim najechany został dziś przedpołudniem jadący na rowerze Pytel Jan lat 24, cieśla i doznał złamania prawego podudzia.

Straszny żywioł szalał w pow. krakowskim

Gwałtowne burze — Śmiertelne ofiary

Wstrząsające sceny rozpaczy wśród ludności

Kraków, 24 maja.

Potężna burza z piorunami i opadem gradowym jaka nadciągnęła w sobotę po południu z nad Śląska, oraz druga, jaka przeszła nad Krakowem i okolicą w godzinach wieczornych, — **wyrządziły tak w Krakowie jak i w okolicy olbrzymie spustoszenia.**

W Krakowie m. in.

piorun uderzył w Wieżę Mariacką

i spłynął gromochronem, nie wyrządzając żadnych szkód, prócz tego **pioruny uderzyły dwukrotnie w przewody elektryczne, doprowadzające prąd do Krakowa z Jaworzna, powodując przerwy w dostawie prądu,** w wielu miejscach **zostały zalane suteryny.**

Zmobilizowane zostały natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej, które spieszyły w zagrożone miejsca z pomocą, **aby uniknąć zalania miasta.**

Uruchomiony został natychmiast **t. zw. „przepływ burzowy"**, zabezpieczający miasto przed zalaniem ma są wód deszczowych. **Szkody w samym Krakowie są b. duże.** Największe jednak szkody wyrządziła **burza, która przeciągnęła wieczorem w bliższych i dalszych okolicach Krakowa.**

Skutkiem niezwykle gwałtownego opadu **wezbrał potok Prądnik, płynący przez Sołuszową. Ojców** oraz na na terenie województwa krakowskiego przez wsi **Pękowice, Zielonki, Prądnik Biały.** Wody potoku wezbrały tak silnie, że cały

wąwóz w Ojcowie został zatopiony

i woda dochodziła do wysokości dachów domów. Urząd pocztowy i posterunek policji państwowej zostały zatopione i porozumienie telefoniczne przerwane. Na wiadomość o tej katastrofie **Wojewoda krakowski zarządził pogotowie powodziowe** i dyżury w urzędzie wojewódzkim, a na prośbę o **udzielenie pomocy** wysłano do Ojcowa **samochód ciężarowy z łodziami i potrzebnym sprzętem ratunkowym.** Akcją ratunkową kierował **inż. Świerzyński.** Akcja z powodu ciemności nocnych i padającego bezustannie deszczu **była b. utrudniona.** Fala powodziowa spłynęła następnie ok. godz. 22 na teren krakowski. **Wody zalały gminy Pękowice i Zielonki, gdzie zatopionych zostało około 150 domów.** Na miejsce wyjechał natychmiast **starosta powiatowy** krakowski **dr. Wnęk** i osobiście kierował akcją pomocy, przy pomocy plutonu saperów z pontonami z Krakowa. Ludność ewakuowano i pomieszczono częściowo w cegielni w Zielonkach. Pewna ilość mieszkańców **schroniła się na strychy swoich domów.** Ok. godz. 24 przesunęła się powódź do wsi **Prądnik Biały** pod Krakowem, **zatapiając kilka domów.** I tu też zorganizowano natychmiastową pomoc.

Zatonięcie dwóch saperów

W czasie akcji zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Ponton ze saperami

został porwany przez wir

i przewrócony. Saperzy wpadli do wody, wypłynęli jednak na ląd.

Brakuje jednak dwóch

i dotąd się nie odnaleźli. Około godz. 2 wody zaczęły opadać i niebezpieczeństwo minęło.

Szkody spowodowane tak nagłą i nie spodziewaną powodzią są znaczne, szczególnie w plonach rolnych z powodu zniszczenia zasiewów i zamulenia pól i łąk.

Również zwrócono się o pomoc z miejscowości Działoszyce, pow. pińczowskiego, gdzie wezbrała i wystąpiła z brzegów rzeki **Nidzica.**

Na terenie województwa krakowskiego skutkiem silnego opadu **woda podmyła tor kolejowy** na linii Chrzanów—Jaworzno w miejscowości Byczyna oraz tor kolejowy pod Zabierzowem, gdzie podjęte zostały natychmiast roboty, zmierzające do usunięcia uszkodzenia.

Ruch kolejowy doznał tylko nieznacznego opóźnienia.

Również uszkodzony jest tor między tunelem a Słomnikami, gdzie skutkiem tego nastąpiła przerwa w ruchu.

Straty 2 milionów złotych

Olkusz, 24 maja. — W dniu wczorajszym na tereny nawiedzone katastrofalną powodzią wyjechał starosta powiatowy dr. Brzostyński i zarządził akcję pomocy.

Klęska gradobicia objęła gromadę w gminie Cianowice, do której należe i Ojców. W miejscowościach Bęble, Białym Kościele, Brzozowie, Cianowicach, Czajowicach, Grębynicach, Maszycach, Owczarach, Ojcowie, Prądniku Korzkiewskim, Szczotkowicach, Smardzowicach, Swinczowie, Wierzchowie grad zniszczył oziminy w 100 proc. Z zasiewów jarych od 40—80 proc. W pozostałych miejscowościach 50 proc. ozimin i 30 proc. jarych. Ponadto ogólnemu zniszczeniu, całkowitemu bądź częściowemu, uległo 27 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Utonęło 8 sztuk bydła i b. wiele drobiu. Prawie wszystkie mosty w tych gminach wiejskich są zupełnie zniesione. Grad wybił mnóstwo szyb w domach, podziurawił dachy licznych domów. Olbrzymie straty są również w ogrodach i sadach.

W majątku wicepremiera inż. Kwiatkowskiego Owczarach grad zniszczył zasiewy na przestrzeni ok. 30 morgów i stawy rybne.

Ogółem uszkodzonych zostało z górą 100 gospodarstw, w dodatku najbiedniejszych włościan.

Straty obliczane są na 2,000.000. zł

W miejscach nawiedzonych burzą i powodzią rozgrywały się **okropne okropne sceny rozpaczy.**

W samym Ojcowie na szkodę uzdrowiska **woda zmyła 100 m. drzewa, zatopiła elektrownię.** Ponadto b. duże szkody wyrządzone zostały w **wylęgarni pstrągów. Prawie wszystkie pstrągi poszły z wodą.**

Siła wody była tak wielka, **że strumienie niosły z gór wielkie kamienie na tereny nizinne.**

Kraków, 24 maja. — Wojewoda krakowski Michał Gnoiński w towarzystwie starosty pow. dr. Wnęka zwiedził dotknięte klęską powodzi gromady Prądnik Biały i Zielonki w powiecie krakowskim dla zapoznania się z rozmiarami klęski i wydania nie zbędnych zarządzeń.

Wezbrane wody rzeki Białuchy zalały kilkadziesiąt gospodarstw niszcząc zasiewy. Nad ustaleniem wysokości szkód pracują już **komisje szacunkowe.**

Kielce, 24 maja. — W sobotę między godz. 9 a 1 w nocy województwo kieleckie nawiedziła **katastrofalna burza gradowa z piorunami,** która wyrządziła **olbrzymie spustoszenia i duże straty w ludziach**

sięgające 30 osób.

W kilku miejscowościach nastąpiło **oberwanie się chmury,** która spowodowała **wylew rzek i potoków. Szkody są olbrzymie.** Już obecnie stwierdzić można, że **straty wynoszą miliony złotych.**

Panika w więzieniu

Meldują nam następujące wieści z miejsc powodzi: W Miechowie wskutek gwałtownego oberwania się chmury, **wezbrana rzeka Miechówka zalała budynki starostwa i miejscowego więzienia,** dochodząc do **półtora metra wysokości.** Na skutek wdzierających się potoków wody i zawalenia się muru okalającego gmach więzienia, **wśród więźniów wybuchła panika.** Sytuację **opanowała straż więzienna** i wkrótce **więźniów uspokojono,** oznajmiając, **że niebezpieczeństwo powodzi minęło** i nie zagraża ich życiu. W Książu Wielkim i Słomnikach, pow. miechowskiego, wskutek powodzi **kilkanaście domów zostało zburzonych przez fale, a 40 stoi pod wodą. 5 osób i jeden strażak,** biorący udział w akcji ratunkowej **utonęło. Liczba ofiar przypuszczalnie jest większa.** Przybyły z Krakowa **oddział saperów ewakuował mieszkańców zagrożonych domów, którzy schronili się na dachy, wyczekując, wśród bijących piorunów i rozdzierających niebo błyskawic, pomocy.**

W powiecie stopnickim na szosie Janowice—Pińczów **woda zerwała jeden most betonowy,** a drugi poważnie uszkodziła, skutkiem czego komunikacja została przerwana. W kilku wsiach gminy Oleśnica szalejący huragan wywrócił 22 stodół i uszkodził bardzo poważnie 5 domów mieszkalnych. Poza tym od pioruna spłonął jeden dom.

Dodatkowo z powiatu pińczowskiego donoszą, że w **Stępowicach utonęły 3 osoby. Tor kolejowy na linii Kazimierza Wielka—Pińczów uszkodzony.**

Giną matki z dziećmi

W Książu Wielkim utonęły 3 osoby, a mianowicie **Jadwiga Pieczydak, lat 70 i dwoje małoletnich dzieci. W Giebałtowie,** pow. miechowskiego, **fale porwały matkę z dwojgiem dzieci,** a mianowicie **Bartosikową z córką Wacławą lat 3 i synem Kazimierzem 4 mie. Matka zdołała uczepić się wierzby i przesiedziała na niej do godz. 6 rano, dzieci utonęły.** W rejonie Racławic w miejscowości Wilkowice **fale rzeki wyrzuciły zwłoki 2-letniego chłopca. Pozatym w tymże rejonie woda zniosła 8 domów mieszkalnych, 4 stodoły i silnie uszkodziła 5 domów. W rejonie Palczenicy woda uszkodziła 4 domy, w rejonie Kozłów 5 domów.**

Kielce, 24 maja. — W dalszym ciągu do Kielc nadchodzą wieści **o rozmiarach katastrofalnej klęski powodzi i huraganu.** W uzupełnieniu podanych wiadomości z pińczowskiego należy dodać, że w **Działoszycach utonęło raczej 7 osób,** a nie 5 jak dotychczas podano. Ponadto stwierdzono dodatkowe **3 ofiary w Świerczynie i jedną ofiarę w Wolicy.** Ogółem więc według dotychczasowych obliczeń (utonęło 31 osób).

W Działoszycach wszystkie domy położone wzdłuż rzeki Jakubówki i Sancygniówki **zostały zalane do wysokości 2 metrów.** Obszar zalany stanowi **około jedną trzecią część miasta.** Zniszczonych zostało całkowicie 3 domy murowane piętrowe, 4 domy parterowe murowane i 13 domów drewnianych. Bardzo poważnie uszkodzonych jest około 76 domów mieszkalnych, nie licząc budynków gospodarskich. Ponad 100 rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Z uwagi na niebezpieczeństwo przebywania w zagrożonych domach, które wskutek podmycia grożę runięciem. W czasie akcji ratowniczej **uratowano 20 osób, którym groziła niechybna śmierć.** Starosta powiatowy pińczowski udzielił doraźnych zapomóg na miejscu.

W miejscowościach położonych wzdłuż drogi Pińczów—Działoszyce, zniesionych zostało przez wezbrane fale wód **35 domów mieszkalnych i około 50 stodół.**

Pod Skalbmierzem **zerwane zostały 2 mosty na rzece Nidzicy.** W kilku miejscach został podmyty tor kolejowy. Stacje kolejowe w Skalbmierzu i Topoli znajdują się pod wodą, a dostęp do nich jest niemożliwy. Zanotowano również duże straty w inwentarzu żywym, uniesionym przez wodę.

W pow. olkuskim ucierpiała najbardziej gmina Cianowice, gdzie plony zostały zniszczone prawie doszczętnie. Zniszczeniu uległo tam również 17 domów mieszkalnych i duża ilość budynków gospodarskich. 22 młyny, położone wzdłuż rzeki Prądnik zostały zamulone wskutek zasypania żwirem i kamieniami. 5 mostów na rzece Prądnik zostały zniszczone. Duże, ale nieco mniejsze szkody są w gminach Sułoszowa, Skała, Minoga i Jangród. Ogółem w pow. olkuskim bez środków do życia zostało około 100 rodzin. Dotkliwie daje się odczuć brak paszy dla bydła, którego część została porwana i uniesiona przez wezbrane fale wód. Woda poderwała w dużej ilości słupy telegraficzne i drzewa, wskutek czego komunikacja została przerwana.

W czasie burzy wycieczki szkolne dzieci z Łodzi i G. Śląska obozowały w dolinie Pieskowej Skały, którym woda zabrała plecaki z żywnością i garderobą. Dzięki jednak wskutek niezwykle bohaterskich wysiłków miejscowej ludności zostały uratowane i umieszczone na szczytach gór i okolicznych dachach domów, tak, że nieszczęśliwego wypadku zatonięcia nie zanotowano.

Kraków, 24 maja. — Z terenu powiatu krakowskiego nadchodzą tu dalsze wiadomości o licznych szkodach, jakie wyrządziła sobotnia popołudniowa burza gradowa i ogromna ulewa. M. in. grad i ulewa zniszczyła wielkie połacie pól we wsiach Krzysztoforzyce, Łuczanowice, Ruszcza, Grębałów i Wadów oraz w rejonie Kocmyrzowa. Ludność tych wsi zajmuje się sadownictwem i uprawą truskawek. Klęska powodzi pozbawiła ludność tegorocznych zbiorów. Również w rejonie Zielonek i Zabierzowa woda oprócz zalania kilkudziesięciu domów zniszczyła pola oraz przez powalenie słupów telegraficznych zniszczyła na pewien czas połączenia.

Z powodu nagłego wylewu potoku, przepływającego pod Alwernią został uszkodzony tor kolejowy na przestrzeni ok. 100 m., skutkiem czego zostało przerwane połączenie kolejowe pomiędzy Trzebinią a Wadowicami. Po drożni pociągu, zdążającego do Wadowic musieli objeżdżać drogą okrężną na Kraków do celu swojej podróży.

Wczorajsza burza również, jakkolwiek w mniejszym stopniu, przeszła nad powiatem wadowickim, czyniąc szkody, zwłaszcza w łanach zbóż. We wsi Marcyporębie od uderzenia pioruna zabity został jeden z wieśniaków wraz z koniem.

—o—

BILANS STRASZLIWEJ POWODZI

Kielce, 24 maja. — Bilans klęski powodzi i huraganu, która nawiedziła powiaty miechowski, pińczowski, olkuski i stopnicki według dotychczasowych danych jest wysoce tragiczny. Utonęło ogółem 31 osób, lecz należy się liczyć z tym, że liczba ofiar będzie większa. Zburzonych zostało przez powódź i huragan około 120 domów mieszkalnych, a uszkodzonych blisko 300 domów. Poza tym została zniszczona ogromna ilość zabudowań gospodarskich.

Według naocznych świadków, wskutek oberwania się chmur powódź nastąpiła tak gwałtownie, że w oka mgnieniu widziało się dokoła wirujący bezmiar wód. Następnie dał się słyszeć huk walących się domów. W chwilę później na grzbietach spienionych fal widać było porwanych ludzi, zwierzęta domowe, a nawet zające i kuropatwy, ogłuszone uderzeniami gradu wielkości jaj kurzych.

Ogromną panikę wśród ludności oczekującej na dachach ratunku, wywoływały pioruny bijące prawie bez przerwy, którym towarzyszyły oślepiające błyskawice. Ową wielką paniką tłumaczy się częściowo liczne ofiary ludzkie. We wspomnianych powiatach wszystko to co ocalało od powodzi szalejącego huraganu zostało zniszczone przez grad, który pozabijał wiele ptactwa, oraz powybijał szyby i podziurawił dachy domów, także dotkliwie pokaleczył ludzi, oczekujących na dachach pomocy. Tereny nawiedzone klęską przedstawiają obraz, podobny do pobojowiska na skutek zburzonych domów oraz trupów ludzi i zwierząt, leżących opodal zniszczonych domostw i budynków gospodarskich.

Tereny nawiedzone powodzią w województwie krakowskim w ciągu dnia dzisiejszego objechał p. wojewoda krakowski Gnoiński, zapoznając się na miejscu z wyrządzonymi szkodami i wydając na miejscu zarządzenia.

W niedzielę na miejsce katastrofy wyjechał **wojewoda Gnoiński** w towarzystwie **starosty pow. dr. Wnęka.**

Na terenie województwa kieleckiego oprócz rzeki Prądnik w Ojcowie wezbrała do nienotowanej dotąd wysokości **rzeka Szreniawa**, zalewając **miasta Miechów i Słomniki**, dokąd na żądanie tamt. starostwa wysłano na pomoc z Krakowa pluton saperów

Katastrofa lotnicza wskutek burzy

Kielce, 24 maja. — Wskutek szalejącej burzy lądował przymusowo na polach wsi Ściborzyce gminy Minoga w pow. olkuskim samolot Aeroklubu Warszawskiego RWD. 8. Załoga samolotu pilot Dąbrowski i instruktor Aeroklubu Antoni Kasprzak przy lądowaniu nie doznali żadnych obrażeń. Samolot uległ uszkodzeniu, łamiąc śmigło i lewe skrzydło. Lotnicy udali się o pomoc do Krakowa. Samolot został zabezpieczony na miejscu.

Kalendarzyk ciekawych imprez

W ciągu miesiąca czerwca na terenie całego kraju odbędzie się wiele uroczystości i imprez, z których notujemy ciekawsze:

1—20 Kraków: dalszy ciąg „Dni Krakowa" 3 Kraków: procesja Mariacka w oktawę Bożego Ciała na Rynku i uroczystość ludowa „Lajkonik". 1—3 Łowicz: Zakończenie „Święta Księstwa Łowickiego" (imprezy regionalne). 5—6 Pińsk: Zjazd kół krajoznawczych młodzieży szkolnej z całej Polski. 6 Lisków: Otwarcie wystawy „Kultura wsi polskiej", która trwać będzie do dnia 8 lipca. 13 Kuty: Odpust ormiański św. Antoniego, zjazd Ormian polskich i rumuńskich. 13 Złaków k. Łowicza: Doroczny odpust św. Antoniego, stroje łowickie. 13 Kadzidło: Odpust, stroje kurpiowskie. 20 Wisła: Święto Sobótek, tańce ludowe. 23 Płd. Polska: Uroczystości sobótek z paleniem ogni na wzgórzach. 23 Cała Polska: W miejscowościach nadrzecznych uroczystości tzw. Wianków. 24 Łowicz: Odpust św. Jana Chrzciciela, doroczny jarmark na konie (stroje ludowe). 28—29 Gdynia: Święto Morza. 29 Wilno: Doroczny jarmark i odpust św. Piotra w kościele na Antokolu (płótna wileńskie, wyroby ludowe). 29 Tyniec: Odpust św. Piotra i Pawła wśrud ruin opactwa Benedyktynów. 29 Różanystok Pszów: Odpusty św. Piotra i Pawła. 30 Kurnik: 700-lecie parafii. Wilno, data nieustalona: Wystawa Ruszczycowska.

Sprawy gospodarcze

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO ROKOWAŃ Z KRAJAMI AMERYKI POŁUDN.

Warszawa. Tel. własny. — Biuro traktatowe samorządu i organizacyj gospodarczych opracowuje obecnie materiały, dotyczące wymiany handlowej pomiędzy Polską a ważniejszymi krajami Ameryki Południowej.

Prace te łączą się ściśle z rozpoczęciem w najbliższym czasie rokowań handlowych z tymi krajami.

Jak się dowiaduje Ajencja „ISKRA" wyjazd polskiej delegacji do ewentualnych rokowań nastąpiłby prawdopodobnie w końcu czerwca lub w lipcu r. b.

PRZYJMOWANIE WALUT OBCYCH W PASIE GRANICZNYM.

Warszawa. — W porozumieniu z ministerstwem skarbu wydała Komisja Dewizowa zarządzenie, posiadające bardzo ważne znaczenie dla ruchu pogranicznego, załatwiając w sposób życiowy sprawę inkasowania zagranicznych środków płatniczych przez pogranicznych sprzedawców.

W pasie pogranicznym zdarzają się często przypadki zaofiarowania przez cudzoziemców pieniędzy zagranicznych za sprzedane im na własny użytek towary względnie za świadczenia lub usługi. W związku z tym Komisja Dewizowa wyjaśniła, że przyjmowanie zagranicznych środków płatniczych jest bez zezwolenia Komisji Dewizowej zabronione.

Osoby, które są zainteresowane w uzyskaniu takiego zezwolenia — ze względu na to, że odbierają zapłatę w walutach obcych w miejscowości lub porze, gdy sprzedanie tych walut bankowi dewizowemu nie jest możliwe — mogą ubiegać się o zezwolenie Komisji Dewizowej na przyjmowanie z powyższych tytułów do ściśle ograniczonej wysokości pieniędzy zagranicznych — z tym, ze zainkasowane obce środki płatnicze zostaną odprzedane bankowi lub agentowi dewizowemu.

Podania zainteresowanych osób do Komisji Dewizowej winny być poświadczone przez właściwą władzę administracji ogólnej lub samorządowej, która winna stwierdzić w każdym przypadku potrzebę udzielenia wspomnianego zezwolenia ze względu na warunki zarobkowania petenta i stosunki danej miejscowości.

KRAKOWSKIE NOWINY SPORTOWE

Odbędzie się także drugi proces wynikły na tle sportowym. Były prezes i komisarz W. S. S. por. Niedziołek, wniósł skargę o oszczerstwo przeciwko byłemu urzędnikowi KOKS p. Kękusiowi. Tenże wniósł do KOZPN doniesienie na por. Niedziołka, w którym użył niedopuszczalnych słów, a ponadto pozwolił sobie na nieprawdziwe zarzuty. Ciekawe, że obecny zarząd KOZPN nawet nie zażądał od por. Niedziołka wyjaśnienia, ale wykorzystawszy jego nieobecność chwilową na posiedzeniu postanowił akta przesłać do WSP. PZPN. mimo, iż nad tym samym doniesieniem ubiegłego roku ówczesny zarząd KOZPN oraz WSS. PZPN. przeszli do porządku dziennego. Mówią, że za plecami donosiciela ukrywają się jednostki, które wszelkimi siłami dążą do tego, by por. Niedziołek nie został mianowanym przez WSS. PZPN, przewodniczącym WSS. w Krakowie. Jak nam wiadomo WSS. nie przejdzie nad tą sprawą do porządku, i weźmie swego przewodniczącego w obronę przed niegodziwymi sposobami walki, opartej wyłącznie na osobistej animozji. W sprawę tę są wmieszane osoby zajmujące poważne stanowiska sportowe w Krakowie. Jak z tego widać, w krak. piłkarstwie kotłuje. Spokój jakoś zapanować nie chce. Za dużo poświęca się uwagi intrygom i podkopom. Najgorzej na tym wychodzi sport.

* * *

Wybrany na walnym zgromadzeniu KOZPN przewodniczącym W. G. i D. KOZPN pan Rutka Mieczysław, po ukończeniu dochodzeń przeciwko niemu się toczących, mimo, iż zarząd KOZPN go zrehabilitował, złożył tę godność. Jako przyczynę podał brak czasu. Ten „brak czasu" stał się dzisiaj w sporcie krakowskim bardzo modnym. W miejsce p. Rutki kooptowano na przewodniczącego WG i D. p. Dobrowolskiego, dotychczasowego zastępcę przewodniczącego.

ALI.

Samouczek miłości

Stefa była niesłychanie praktyczną kobietą.

— Ani mi przez myśl nie przejdzie, by wybierać się na wystawę paryską, nie znając francuskiego języka, — rzekła. Ponieważ jednak przez cały rok pilnie pracowała, przeto nie znalazła nigdy czasu do wykonania tego szlachetnego zamierzenia. Zanim jednak wybrała się w podróż, zakupiła sobie samouczek, który miał być jej towarzyszem podróży. Samouczek zawierał szereg dziennych lekcji, z których każda zajmowała się inną dziedziną życia.

O, Stefa była doprawdy praktyczną dziewczyną! Siedząc w pociągu, zaczęła już w Trzebini uczyć się słówek w pierwszej lekcji, która traktowała o przyjeździe, dworcu kolejowym, o bagażowych, o jeździe do hotelu i t. d. I tak zapaliła się do nauki języka francuskiego, że zaglądnęła nawet do następnych lekcji, z których zapamiętała sobie nieco słów. Stąd też na dworcu paryskim nie zawołała po prostu: „bagażowy!", jakby to uczynił mniej ambitny adept języka francuskiego, albo, broń Boże! tubylec, lecz wyładowała od razu zasoby swojej wiedzy. Idąc przez zabudowania dworca kolejowego z bagażowym, dodała:

— Mam nadzieję, że pańska babunia miewa się doskonale! — Odpowiedzi zdumionego bagażowego oczywiście nie zrozumiała.

Stefa była rzeczywiście bardzo praktyczna. Po kilku dniach opanowała już lekcje o wynajmowaniu mieszkania, o śniadaniu, o rannym budzeniu. Skoro nauczyła się już słówek odnoszących się do prania, zaczęła szukać innego pola pracy. Tym polem stał się niezwykle przystojny młodzian, który mieszkał w tym samym hotelu i znakomicie parlował po francusku.

Stefa doszła do przekonania, że to jest najlepsza droga do opanowania języka. Najlepiej rozmawiać z człowiekiem, który nie zna innego języka, prócz tego, którego pragniemy się uczyć. Ten oto młodzian miał być jej bezpłatnym nauczycielem.

Jedna tylko nastręczała się trudność. Stefa pragnęła się uczyć systematycznie, a tu trudno było postępujący gwałtownie flirt dostosować do metody samouczka i zdobytego zasobu słów...

— Czy mogę panią zaprosić na kolację? — zapytał czarujący młodzian, który zwał się melodyjnie „Renee", rzucając Stefie płomienne spojrzenie.

Zabieg był bezskuteczny. Do restauracji? Nie, tego Stefa nie mogła uczynić. Dopiero siedemnasta lekcja traktowała o francuskiej kuchni i zawierała odnośne rozmówki z kelnerem.

— Jestem dzisiaj zajęta wieczorem, — odparła Stefa, — ale po południu możemy pójść do kawiarni.

Oczywiście poszli do kawiarni. — Praktyczna Stefa zamówiła około dziesięciu rodzai różnych kaw, herbat i lodów oraz poważniejsze ilości ciast, babek i tortów. Gdy opuszczali kawiarnię, rzekła z tajemniczy uśmiechem do swego towarzysza:

— Moja ciotka ma również mleczarnię, ale wyjaszek chętnie kupiłby zielony parasol.

Nie wiemy oczywiście, co pomyślał sobie piękny Renee. W każdym razie zaprosił Stefę na przejażdżkę łodzią po Sekwanie. Ten plan nie spodobał się Stefie, albowiem w pierwszych siedemnastu lekcjach nie było mowy o żegludze.

— Chodźmy do lasu! — rzekła, a Renee zgodził się bez trudności i zaprowadził ją do lasku Bulońskiego.

Praktyczna Stefa zgodziła się milcząco na fakt, że Renee ujął ją pod ramię i szczebiotała wesoło:

„Cóż za piękny korzeń! Jakież to drzewo! Co za gałąź! Liście są zielone. To drzewo jest większe od tamtego!"

Wkrótce zdała Stefa egzamin z restauracji, jeżdżenia łodzią i spacerowania w parku. Szczególną radość sprawiała jej możliwość wypowiedzenia się w języku francuskim na temat oglądanych osobliwości miasta.

— Chciałabym, żeby ta wieża była wyższa od tamtej! — szeptała, wprawiając się w arkana koniugacji i stopniowania. — Gdyby ten Łuk triumfalny nie był stary, to byłby nowy! — stwierdziła, a Renee słuchał każdego z tych słów, jak objawienia.

Autor samouczka widocznie nie bardzo orientował się w modzie kobiecej. To też Renee zdziwił się pewnego dnia, gdy Stefa powiedziała mu:

— Ja mam pończochy. Ja mam suknię. Pod suknią jest koszula, halka, stanik oraz ogrzewacz na biodra (?). Moje buty są większe, niż buty mojej siostry, ale buty ciotki są jeszcze większe.

Powoli i Renee'go ogarnęła mania mówienia stylem samouczka. Kiedy po raz pierwszy całował Stefę, powiedział:

— To są usta! To są wargi, a to jest nos! To zaś są najpiękniejsze włosy!

— Stefa pozwoliła się całować i starała się zapamiętać sobie nowe słówka.

Ale samouczek ukrywał także i niebezpieczeństwa, jak to się pewnego dnia okazało. Owego popołudnia zaprosiła Stefa młodzieńca do swojego pokoju, albowiem samouczek przewidywał taką właśnie wizytę. Renee zjawił się z pięknym bukietem w towarzystwie swojego temperamentu.

— Oto jes krzesło! — rzekła Stefa, a Renee usiadł posłusznie. — To jest szafa! To lustro jest ślepe! Ta umywalnia jest dobra, ale za mała. To łóżko jest bardzo miękkie!

Samouczek oczywiście nie mógł oczywiście przewidzieć skutku ostatniego zdania. Nie wolno się także dziwić młodzieńcowi, że chciał nieco skorzystać z dwudziestej pierwszej lekcji samouczka. Stefa w pierwszej chwili nie zorientowała się w płomiennych zamiarach młodziana, gdyż właśnie biedziła się nad jakimś słówkiem. — które jej wypadło z pamięci. I właśnie w chwili, gdy płonący młodzian zamierzał zdecydować się do czynu, zawołała głośno:

— Tam oto są drzwi!

Tu właśnie okazały się braki samouczka. Rozpalony młodzieniec widocznie nie zrozumiał intencji ostatniego zdania Stefy. Ukłonił się zimno i wyszedł.... Poczem Stefa zabrała się do dwudziestej drugiej lekcji.

TRYBUNA SPORTOWA

CRACOVIA - WARTA 2:0 (0:0)

DWUMECZ LIGOWY W KRAKOWIE ZGROMADZIŁ 10 TYSIĘCY WIDZÓW

Już dawno boisko „Cracovii" nie widziało tak masowo zgromadzonej publiczności. Miała być świadkiem nielada sensacji. Mistrz Polski Ruch spotkał się z Garbarnią, a Warta z Cracovią. Emocja potężna. Niestety gra nie stała na b. wysokim poziomie. Przejdźmy jednak do sprawozdania.

* * *

Burzliwe oklaski witają wejście bia łoczerwonych na boisko. Wszyscy spo dziewają się wartościowej gry. Tymczasem tym razem Cracovia grała słabiej niż na ostatnim meczu. I to cała drużyna. Może jedynie Pająk specjalnie się wyróżnił, choć i on z początku czuł się niepewnie. Złożyły się na to naszym zdaniem dwie przyczyny: 1) Warta grała b. dobrze, 2) Cracovia nie miała właściwego jej zrywu. I rzecz charakterystyczna, a może nawet paradoksalna: Warta grała może ładniej, bardziej jednolicie i płynniej, a Cracovia mimo to oddała więcej strzałów na bramkę, klasycznie i koncertowo bronionej przez Fontowicza. Już nie mówimy o słupkach i zaprzepaszczeniu kilku „murowanych" pozycyj przez Zembaczyńskiego i trochę nieopanowanego Skalskiego. A dalej, gospodarze zdobyli dwie bramki, w oko licznościach dużo cięższych niż na to pozwalały inne, daleko korzystniejsze sytuacje. Pierwsza bramka pada z rzutu karnego przytomnie strzelonego przez Korbasa, który zmylił Fontowicza, a druga po pięknym dośrodkowaniu Zembaczyńskiego przez Górę. Ocena gry poszczególnych zawodników Cracovii, tym razem wypaść musi niekorzystnie. Cała trójka ataku: Korbas, Szeliga i Góra (zwłaszcza Korbas), lekceważyła sobie grę. Te sztuczki cyrkowe, to niepotrzebne bawienie się piłką, aż denerwowały publiczność. Słychać było okrzyki: Korbas nie baw się, Korbas, to nie cyrk, Góra grać... itd. Jeśli w dodatku podkreślimy, że Grünberg grał dużo słabiej niż zawsze, skutkiem czego atak na tym cierpiał, to wytłómaczenie nienadzwyczajnej gry Cracovii znajdzie swoje przyczyny. Natomiast wzo rowo grała Warta. Jest to wyrównana i bardzo zgrana zespołowo drużyna. Sędziował poraz pierwszy w Krakowie p. Fass z Warszawy i trzeba przyznać, że wywiązał się ze swego zadania **wręcz doskonale**. Cracovia pięknym zwycięstwem nad Wartą wy sunęła się na pierwsze miejsce w tabeli ligowej.

Ruch - Garbarnia 1:1

Nikt się nie spodziewał nietylko takiego wyniku, ale tego heroizmu, jaki pokazała Garbarnia. Blisko godzinę grała w dziewiątkę, a mimo tego meczu nie przegrała. A trzeba pamiętać, że przeciwnikiem był mistrz Polski. Gospodarze grali niezwykle ambitnie i ofiarnie, i tylko pechowi zawdzięczają niemożność wygranej. Przestrzelili 2 karne przy stanie 1:1, co należy do rzadkości. Przyczem za pierwszym razem Riesner strzelił bramkarzowi do rąk, a za drugim Skóra uderzył w słupek. Próbował dobić, lecz zapomniał, że tego czynić mu nie wolno. Gra sama była raczej więcej barwna, obfitująca w szereg ostrych i brutalnych momentów, niż na wysokim poziomie. Chwilami zamieniała się w zapasy... Doszło do tego, że pod koniec publiczność zatrzymała piłkę za linią autową, byleby Garbarnia mogła zyskać na czasie. Bo trzeba to nazwać nie byle jakim wysiłkiem, by we dwójkę w ataku (niezdolnego do gry Wilczkiewiczem, statystującego na lewym skrzydle jako pełnowartościowe go gracza liczyć nie można) móc atakować przeciwnika, tak renomowanego jak Ruch. Jeśli w dodatku zauważymy, że nowy nabytek Pigłek okazał się więcej niż słabym napastnikiem, to właściwie po zejściu Pazurka pozostał tylko Riesner, a ten stracił swą dawną formę. Tak, że właściwie tylko tylne formacje utrzymały wynik.

Bramkarz Jelonek miał dobre momenty, ale też stwarzał niebezpieczne sytuacje. Bramkę „puścił" między nogami. Najlepszym graczem na boisku był Skóra. Sędziował słabo p. Kuchar ze Lwowa. Po meczu publiczność gorąco oklaskiwała moralnego zwycięscę, tj. Garbarnię, która zaimponowała swoją rzadko spotykaną wytrzymałością i hartem ducha!

Sprawa p. Babireckiego

Zarząd PZPN przyjął z zadowoleniem do wiadomości fakt, że p. Babirecki, członek zarządu KOZPN, — wniósł skargę sądową przeciwko byłym zarządowi KOKS za „obrazę" i wyraził pogląd, że p. Babirecki winien do czasu wyroku otrzymać od KOZPN-u urlop. Tymczasem, zarząd KOZPN tego urlopu p. Babireckiemu nie udzielił (?) Tak więc będziemy w Krakowie świadkami ciekawej rozprawy sądowej. Chodzi o zasadnicze rozstrzygnięcie, czy można karać poszczególnych członków zarządu danego zrzeszenia za uchwały podejmowane przez nich kolektywnie. Merytorycznie sprawy nie rozpatrujemy, gdyż wydaje się nam wątpliwym, czy p. Babireckiemu uda się uzyskać wyrok zasądzający. Można wyjść z takiego procesu skompromitowanym. No, ale to już nie nasza rzecz.

DOBRA KONIUNKTURA NA POLSKIE DRZEWO.

W Wiedniu obradował ostatnio wydział wykonawczy Europejskiej Konwencji Eksporterów Drzewa. Poszczególne kraje związkowe osiągnęły przeciętnie 72 proc. całorocznych kwot sprzedażnych na drzewo. Cyfry dla poszczególnych państw przedstawiają się następująco: Łotwa 100, Finlandia 79, Rumunia 77, Z. S. R. R. 76, Czechosłowacja 61, Szwecja 76, Austria 47, Polska 45 i Jugosławia 41 proc. Z tego wynika, że Łotwa wyprzedała cały swój zapas przeznaczony na eksport w 1937 r., podczas, gdy Polska i Jugosławia mają do oddania jeszcze przeszło 50 proc. Cyfry te są bardzo ważne dla między narodowego rynku drzewnego. Państwa, mające większe jeszcze zapasy stoją przed dobrą koniunkturą i mają zapewniony dobry zbyt. W sierpniu roku bieżącego mają być ustalone kwoty na rok 1938.

ZNOWU ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

W niedzielnych rozgrywkach tenisowych w Paryżu, Jadzia pobiła mistrzynię Jugosławii Kowacs 6:3, 4:0. Mecz nie został dokończony z powodu wycofania się Kowacs. Natomiast Tłoczyński przegrał do Anglika Tuckey'ego 6:3, 6:2, 3:6, 6:2.

Warszawianka—Pogoń 1:0

Pogoń nawet na własnym boisku nie może wygrać. A co będzie na boiskach obcych? Jest ona poważnie zagrożona spadkiem z ligi.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Podgórze zdobywa pierwsze miejsce w A-klasie

Sprawa już przesądzona. Podgórze bijąc Tarnowię w stosunku 6:1 zapewniło sobie nieodwołalnie mistrzostwo A-klasy, co mu się zupełnie słusznie należy.

Grzegórzecki KS.—Makkabi 4:2 Ambitna i ofiarna gra Grzegórzeckiego pozwoliła na pokonanie słabo grającej w tym dniu Makkabi. Grzegórzecki prowadził już 4:0, a dopiero pod koniec Makkabi udało się zdobyć dwie bramki. Sędziował bardzo dobrze p. Mitusiński.

Zwierzyniecki KS.—Nadwiślan 3:3 Przewaga Zwierzynieckiego nie należycie wykorzystana. Uderzającym było, że Zwierzyniecki nie wysilał się zbytnio w grze. Sędziował dobrze p. Sławikowski.

Olsza—Cracovia IB 4:2. Dobra gra Olszy, która przeważała nad Cracovią ambicją. Bramki dla niej zdobyli Michalak i Bobula. Dla pokonanych Chudzik i Kawa.

Fablok—Unia 2:1. Silna przewaga Fabloku. Unia poważnie zagrożona.

Klasa B. — Kabel—Nowowiejski 2:1. Zasłużone zwycięstwo Kabla.

Łobzowianka—Siła 3:0. Siła czuła się pokrzywdzona sposobem sędziowania.

Sparta—Jutrzenka 5:0. Bardzo słaba gra Jutrzenki.

Wolania—Hagibor. Z powodu sobotniej burzy mecz się nie odbył.

Klasa C. — Borek—Płaszowianka 1:0. Niezasłużona przegrana Płaszowianki, która na ogół przeważała. Sędziował dobrze p. Seidner J.

AUSTRIA—WĘGRY 2:2 (2:1) (piłka nożna)

Gra równorzędna. Węgrzy mieli słaby dzień. Teren nie nadawał się do gry z powodu uprzedniej ulewy. Mecz nie stał na wysokim poziomie.

WSPANIAŁY TRIUMF POLAKÓW W ATENACH

Nasi lekkoatleci odnieśli w Atenach świetne zwycięstwo uzyskując największą ilość punktów. Na 19 konkurencji Polacy zdobyli 12 pierwszych miejsc. Grecy zaś 4, a Czesi 3. Ogólna punktacja wygląda: Polska 166, Grecja 125 i pół pkt., a Czesi 99 i pół pkt. Tak więc sukces naszych zawodników jest przekonywujący. Jednak wyniki naogół nie są najlepsze, co się tłumaczy wielkim upałem, paraliżującym większe wysiłki. Niemniej sam fakt wspaniałego zwycięstwa mówi za siebie.

Drukarnia „Monopol" Kraków, ul. Na Gródku 2. — Tel. 173-02. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Karol Müller.**